

ZBIGNIEW RADWAŃSKI

AKTUALNOŚĆ POSŁUŻENIA SIĘ CZĘŚCIĄ OGÓLNA KODEKSU CYWILNEGO JAKO INSTRUMENTEM REGULACJI PRAWA PRYWATNEGO

W prawie rzymskim ukształtował się wzorzec trójpodziału prawa prywatnego, w którym wyróżniono: 1) *personae* (osoby), 2) *res* (rzeczy) i 3) *actiones* (skargi). Ten model podziału zastosowano w pierwszych nowoczesnych kodyfikacjach prawa cywilnego, jakimi były francuski kodeks cywilny z 1804 r. i austriacki kodeks cywilny z 1811 r. Pojawiła się przy tej recepcji modelu rzymskiego prawa podstawowa trudność polegająca na tym, że system ten (podobnie jak inne prawa pierwotne) nie odróżniał prawa materialnego od prawa procesowego, łącząc je wspólną koncepcją „akcji” (skargi). Poradzono sobie z tym problemem w ten sposób, że w owej trzeciej części kodeksu umieszczono przepisy regulujące sposoby nabycia owych *res* na ogół identyfikowanych z prawem własności. W części tej przede wszystkim ulokowano przepisy regulujące prawo zobowiązań wraz z umową zobowiązującą. Jak widać, model ten nie wyróżniał części ogólnej prawa cywilnego. Systematyzacja taka przyjmowana była także przez inne ówczesne kodyfikacje.

Z kolei inny system podziału prawa cywilnego, uwzględniający pięć części (księgi), przyjęła w XIX w. niemiecka szkoła historyczno–prawna. Owa pandektowa systematyzacja wyróżniała już część ogólną (pierwsza księga). Pozostałe księgi objęły: prawo rzeczowe, prawo zobowiązań, prawo rodzinne i prawo spadkowe. Następnie koncepcja ta legła u podstaw niemieckiego kodeksu cywilnego z 1896 r. W części ogólnej znalazły się pojęcia i instytucje wspólne dla całego systemu prawa cywilnego. W szczególności uregulowano tam czynności prawne, co istotnie różniło system pandektowy od romańskiego, który opierał się przede wszystkim na koncepcji umowy. Za wzorem niemieckim poszły także niektóre nowsze kodyfikacje.

Natomiast pośredni niejako kształt przybrało skodyfikowane prawo szwajcarskie. W istotnej mierze wiązało się to ze związkowym charakterem tego państwa, w którym szeroki zakres kompetencji prawodawczych przysługiwał kantonom. Z tego względu postulat unifikacji szwajcarskiego prawa cywilnego udało się pierwotnie przeprowadzić tylko w wąskim zakresie, a mianowicie w kodeksie zobowiązań w 1881 r. Był on w zasadzie tworzony wedle panującego wówczas wzoru francuskiego, gdzie centralną instytucją była umowa zobowiązująca. Jednakże dalszy tok procesu legislacyjnego, który doprowadził do pełnej kodyfikacji szwajcarskiego prawa cywilnego, opierał się już na koncepcji pandektowej. Znalazło to wyraz w uchwaleniu drugiego kodeksu z 1912 r., nazwanego kodeksem cywilnym. Zgodnie więc z koncepcją pandektową wyróżniono w nim jako odrębne części: prawo rodzinne, prawo spadkowe i prawo rzeczowe. Natomiast prawo zobowiązań pozostało w odrębnym, lecz znowelizowanym kodeksie. Znamienne jest jednak, że w podtytule oznaczono ten kodeks jako „Piątą część”. Ponadto kodeks cywilny szwajcarski zawiera wydzielony przed księgami zespół przepisów wstępnych, a art. 7 kodeksu zobowiązań stanowi, że ogólne postanowienia regulujące powstanie, wykonanie i uchylenie umów znajduje zastosowanie także do innych stosunków cywilnoprawnych.

Również w Polsce — po odzyskaniu niepodległości — obowiązywało kilka (pięć) systemów prawa cywilnego. Podjęte prace kodyfikacyjne skoncentrowały się najpierw na prawie zobowiązań, doprowadzając do powstania kodeksu zobowiązań z 1933 r. Z oczywistych względów kodyfikacja ta nie mogła objąć swym zakresem problematyki części ogólnej prawa cywilnego. Przedwojenna Komisja Kodyfikacyjna nie rozstrzygnęła struktury przyszłego kodeksu cywilnego, a w nim roli części ogólnej. Wprawdzie zgłoszono w tym względzie różne indywidualne propozycje, to jednak nie były one rozważane przez Komisję Kodyfikacyjną, która zdołała przygotować projekty regulujące tylko niektóre, szczególne działy prawa cywilnego.

Natomiast konieczność rozstrzygnięcia tej kwestii pojawiła się po unifikacji prawa cywilnego przeprowadzonej w latach 1945–1946, gdy podjęto prace nad stworzeniem pełnej kodyfikacji prawa cywilnego w 1947 r. Przyjęto wówczas pandektowy system podziału, wyróżniający część ogólną prawa cywilnego w postaci pierwszej księgi kodeksu. Główni referenci projektu kodeksu wyjaśnili zarazem, że: „Mimo pewnych zastrzeżeń, jakie może nasuwać (zwłaszcza zwolennikom myśli prawniczej romańskiej) metoda wielostopniowych abstrakcji, przeważało zapatrywanie, że polski kodeks cywilny powinien mieć część ogólną. Odpowiada to tendencji do sformułowań oderwanych, która cechuje polską technikę ustawodawczą (...). Skłonność do sformułowań ogólnych, a więc z konieczności oderwanych, staje się coraz bardziej widoczna także w wielu innych prawodawstwach i tłumaczy się zapewne — między innymi — faktem, że reglamentacja ustawowa ogarnia coraz szerszy zakres stosunków społecznych”¹. W toku

¹ J. Wasilkowski, A. Wolter: *Projekt kodeksu cywilnego. Część ogólna*, Demokratyczny Przegląd Prawniczy 1948, nr 1, s. 10.

dalszych prac kodyfikacyjnych nie odstąpiono od koncepcji wyodrębnienia części ogólnej kodeksu. W uzasadnieniu do projektu kodeksu cywilnego wskazano, że: „W dyskusji publicznej układ projektu nie wywołał zastrzeżeń, jakkolwiek z punktu widzenia metody legislacyjnej wyodrębnienie tzw. części ogólnej może budzić wątpliwości, prowadzi ono bowiem do ujmowania wielu kwestii w sposób bardzo abstrakcyjny (dotyczy to zwłaszcza przepisów o czynnościach prawnych)”. Mimo to Komisja Kodyfikacyjna zdecydowała się na wyodrębnienie ogólnych zasad prawa cywilnego przede wszystkim dlatego, że „przepisy projektu dotyczące poszczególnych stosunków nie wyczerpują całokształtu problematyki cywilistycznej, że obok kodeksu obowiązywać będzie szereg ustaw regulujących stosunki cywilnoprawne nie objęte szczególnymi przepisami kodeksu. W tym stanie rzeczy przepisy części ogólnej będą stanowiły nadbudówkę nad całokształtem szczególnych norm cywilnoprawnych — zarówno kodeksowych, jak i pozakodeksowych — ułatwiając przewidziane tłumaczenia i stosowanie prawa”².

Po wejściu w życie obowiązującego już od 1 stycznia 1965 r. kodeksu cywilnego wyróżnienie tam części ogólnej spotkało się z pozytywną oceną w literaturze. W szczególności prof. Aleksander Wolter, współtwórca kodeksu cywilnego i autor popularnego podręcznika części ogólnej prawa cywilnego, podkreślał, że: „Takie wyjęcie przed nawias zasad wspólnych ma tę dogodność, że zwalnia od potrzeb ich powtarzania przy regulowaniu poszczególnych instytucji cywilnoprawnych. Wydaje się jednak, że zwłaszcza z punktu widzenia kodyfikacyjnego wysunięcie na pierwszy plan części ogólnej ma jeszcze głębsze uzasadnienie; część ogólna bowiem jest tą klamrą, która spina w jedną całość normy cywilnoprawne rozrzucone w dużej liczbie aktów normatywnych i umożliwia ich stosowanie w praktyce według jednolitych zasad”³. Z kolei niebiorący udziału w Komisji Kodyfikacyjnej prof. Stefan Grzybowski stwierdził, że podział kodeksu „nie budzi wątpliwości ani zastrzeżeń”⁴ i że jest on korzystny, ponieważ dostarcza wartościowych przesłanek dla wykładni systemowej i stosowania analogii oraz dla przejrzystości kodeksu i całego systemu prawa cywilnego⁵.

Część najnowszych kodyfikacji prawa cywilnego przyjęła — za wzorem pandektowym — wyróżnienie części ogólnej prawa cywilnego. Odnosi się to w szczególności do kodeksów cywilnych: Federacji Rosyjskiej (z lat dziewięćdziesiątych XX w.), Ukrainy (z 2003 r.), Litwy.

Jednakże również tradycyjny romański system podziału — niewuwzględniający części ogólnej prawa cywilnego — znalazł uznanie w niektórych najnowszych kodyfikacjach prawa cywilnego. Odnosi się to zwłaszcza do kodeksu Quebecu

² *Projekt kodeksu cywilnego*, Warszawa 1961, s. 194–195.

³ A. Wolter: *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1970, s. 25–26.

⁴ *System prawa cywilnego. Część ogólna*, t. I, Ossolineum 1974, s. 80.

⁵ *Z zagadnień prawa cywilnego. Księga pamiątkowa Profesora Andrzeja Stelmachowskiego*, pod red. M. Sawczuka, Białystok 1991, s. 54.

z 1991 r. i kodeksu rumuńskiego z 2009 r. Niewątpliwie kodyfikacje te tworzone pod silnym wpływem prawa francuskiego, a również koncepcji *common law*.

Na tej koncepcji opiera się również projekt węgierskiego kodeksu cywilnego.

Natomiast oryginalny system podziału przyjęli Holendrzy w swym stopniowo tworzonego kodeksu cywilnym w istotnej mierze ukształtowanym w 1992 r. Kodyfikacja ta nie przyjęła niemieckiej koncepcji części ogólnej prawa cywilnego. Natomiast dokonano w niej podziału na część regulującą problematykę majątkową i niemajątkową. W części majątkowej wyróżniono cały tytuł (art. 3:32–3:59) poświęcony czynnościom prawnym⁶.

Z kolei przyjętą w najnowszym projekcie europejskiego prawa prywatnego — przygotowanego przez grupę studyjną pod kierunkiem von Bara⁷ — systematyzację trudno porównywać z obowiązującymi kodeksami cywilnymi, ponieważ zakres tego projektu jest ograniczony do sfery obrotu gospodarczego. Warto wszakże zauważyć, że wśród siedmiu ksiąg, które składają się na ten projekt, jedna z nich (II) poświęcona została umowom i innym aktom prawnym, a dopiero w dalszych księgach uregulowano relacje obligacyjne z wyraźnym wyróżnieniem stosunków prawnych powstałych z umowy oraz z innych zdarzeń prawnych.

Polska Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego w swych pracach nad nowym kodeksem cywilnym przyjęła następujący jego podział:

- I księga: część ogólna;
- II księga: prawo zobowiązań;
- III księga: prawo rzeczowe;
- IV księga: prawo rodzinne;
- V księga: prawo spadkowe;
- VI księga: prawo międzyczasowe.

W porównaniu z obowiązującym kodeksem cywilnym zakres projektowanego projektu został więc powiększony o dwie księgi obejmujące prawo rodzinne oraz prawo intertemporalne. Ponadto zmieniona została kolejność ksiąg; po części ogólnej (I) następowałaby księga poświęcona prawu zobowiązań (II), a dopiero po niej księga regulująca prawo rzeczowe (III). Prawo intertemporalne znalazłoby się w ostatniej księdze (VI).

Jest to oczywiście podział oparty — tak jak obowiązujący kodeks cywilny — na koncepcji pandektowej. W porównaniu z obowiązującym kodeksem projekt zbliża się do niej bardziej przez to, że obejmuje swym zakresem prawo rodzinne, pominięte w polskim kodeksie cywilnym. Natomiast projektowany kodeks przyjmuje za wzorem niemieckim odmienną kolejność ksiąg. Koncepcja pandektowa lokowała bowiem prawo rzeczowe po części ogólnej, a projekt w odróżnieniu od

⁶ Por. szerzej P. Meijknecht: *Założenia, struktura i treść holenderskiego kodeksu cywilnego*, Przegląd Legislacyjny 2003, nr 1, s. 69 i n.

⁷ *Principles, Definitions and Model Rules of European Private Law (DCFR)*, 2008.

koncepcji pandektowej i obowiązującego polskiego kodeksu cywilnego sytuuje prawo zobowiązań na drugim miejscu.

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, podejmując decyzję o zastosowaniu w projektowanym kodeksie cywilnym w zasadzie pandektowego systemu podziału z charakterystycznym dla niego wyróżnieniem części ogólnej, kierowała się przede wszystkim ogólnym założeniem, że kodeks ten powinien stanowić kontynuację polskiej myśli cywilistycznej, a w konsekwencji nie wprowadzać zmian dla samych zmian, bez oczywistej potrzeby.

Elementem owej polskiej doktryny cywilistycznej niewątpliwie stał się pandektowy system podziału prawa cywilnego. Brak przy tym dowodów na to, że nie sprawdził się on w praktyce lub że pozostaje w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej albo z jakimś innym modelem podziału **powszechnie akceptowanym** w obcych kodyfikacjach, którego po prostu nie ma.

Natomiast za wyodrębnieniem części ogólnej w kodeksie cywilnym nadal przemawia racjonalny wzgląd na porządkowanie systemu prawnego oraz redukcję przepisów prawnych. Cele te realizuje postulat lokowania w części ogólnej powszechnie stosowanych zasad, definicji pojęć stosowanych w pozostałych księgach kodeksu i w przepisach cywilnoprawnych znajdujących się w ustawach pozakodeksowych oraz związanych z tymi pojęciami konsekwencji prawnych, ale tylko wtedy, gdy regulacja taka znajduje powszechne zastosowanie. Realizacja tego postulatu oczywiście redukuje potrzebę definiowania powtarzających się pojęć w całym systemie prawnym i prowadzi do zmniejszenia wolumenu przepisów prawnych. Następnie definiowanie tych pojęć w części ogólnej sprzyja porządkowaniu systemu prawnego, ponieważ skłania do jednolitego rozumienia przepisów prawnych. Chodzi tu zresztą nie tylko o definicje typu klasycznego wyrażające się w modelu „X” znaczy „Y” z cechą „Z”. Mogą to być także definicje niepełne, wskazujące tylko na niektóre cechy definiowanego pojęcia — co ma szczególną doniosłość praktyczną w prawie cywilnym posługującym się często otwartymi zwrotami językowymi. Jest to z reguły bardziej przewidywalna metoda regulacji prawnej niż odesłanie do odpowiedniego stosowania innych przepisów, co zgodnie z panującym poglądem prowadzi do niejednoznacznych wyników (stosowania innej normy, niestosowania jej lub częściowego stosowania).

Te racjonalne argumenty znalazły w polskim systemie prawnym wsparcie normatywne w postaci rozporządzenia regulującego zasady techniki prawodawczej. Warto tu przypomnieć treść § 150 ust. 1 tych zasad, w myśl którego: „Jeżeli dane określenie ma być używane w jednym znaczeniu w obrębie całej ustawy lub innego aktu normatywnego albo całej jednostki systematyzacyjnej danego aktu, jego definicję zamieszcza się odpowiednio w przepisach ogólnych tego aktu albo w przepisach ogólnych danej jednostki systematyzacyjnej”. Z kolei § 155 ust. 1 zasad wyjaśnia, że: „Jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia elastyczności tekstu aktu normatywnego, można posłużyć się określeniami nieostryimi, klauzulami generalnymi albo wyznaczyć nieprzekraczalne dolne lub górne granice swobody rozstrzygnięcia”.

Projekt części ogólnej kodeksu cywilnego został wzbogacony w porównaniu z obowiązującym kodeksem o przepisy określające zakres kodeksu.

W myśl § 21 ust. 1 zasad: „W przepisach ogólnych zamieszcza się: 1) określenie zakresu spraw regulowanych ustawą i podmiotów, których ona dotyczy, lub spraw i podmiotów wyłączonych spod jej regulacji; 2) objaśnienia użytych w ustawie określeń i skrótów”. Otóż postulat tego nie spełnia art. 1 obowiązującego k.c., ponieważ odwołując się do „stosunków cywilnoprawnych” nie objaśnia tego zwrotu językowego. Stanowi klasyczny przykład definicji *idem per idem*. Wadliwe jest również określenie podmiotów prawa cywilnego, ponieważ wymienione tam ich rodzaje (osoby fizyczne i osoby prawne) nie obejmują trzeciego rodzaju podmiotów wyróżnionego w art. 33¹ k.c.

Następnie proponowane przepisy wskazują na podstawową rolę kodeksu cywilnego w obszarze całego prawa prywatnego. Wynikają stąd postulaty adresowane nie tylko do prawodawcy, ale także do organów stosujących prawo — w szczególności w toku interpretacji przepisów pozakodeksowych.

Znalazła się tam także reguła nakazująca interpretować wszystkie przepisy prawa prywatnego zgodnie z Konstytucją RP i prawem Unii Europejskiej.

Ponadto uznano za źródło prawa prywatnego zwyczaję odpowiadającą określonym bliżej właściwościom.

Najważniejszym elementem tych nowych projektowanych przepisów jest formalne i jednoznaczne przywrócenie przekłętego w doktrynie komunistycznej pojęcia prawa prywatnego, opartego na zasadzie autonomiczności i równorzędności podmiotów tych stosunków prawnych oraz zdefiniowania w tym duchu powszechnie stosowanego podstawowego pojęcia prawa podmiotowego — nigdzie jednak w obowiązującym kodeksie cywilnym nieokreślonego.

W odniesieniu do tych przepisów objętych tytułem I księgi I projektowanego kodeksu cywilnego pojawiły się uwagi krytyczne wskazujące w szczególności na ich zbędność, jako że wyrażają one reguły oczywiste, a niekiedy nawet szkodliwe. Otóż nie można zgodzić się z takim poglądem. W znacznym stopniu — jak na to wyżej wskazałem — nie byłoby to zgodne z normatywnie wskazanymi regułami dobrej legislacji. Ważniejszy jest jednak argument merytoryczny, wskazujący na to, że z punktu widzenia pewności i transparentności prawa o wiele lepszym rozwiązaniem jest uregulowanie w ustawie pewnych zagadnień niż poleganie na zmiennej i trudniej dostępnej wykładni przepisów prawnych. Argument ten nabiera szczególnej doniosłości w krajach Unii Europejskiej, gdzie w integrującej się gospodarce dochodzi do częstego stosowania różnych systemów prawnych. Można przy tym powołać się na akceptowaną paremię *ce qui va sans dire, va encore mieux en le disant* (to, co jest jasne bez słów, jest jeszcze jaśniejsze w słowach). W szczególności więc wprowadzony do kodeksu nakaz interpretacji przepisów prawa cywilnego zgodnie z Konstytucją i prawem UE nie znaczy nic więcej ponad to, że organ stosujący prawo ma obowiązek uwzględnić zasady i wartości wyrażone w Konstytu-

cji i prawie UE. Natomiast dowolny i nieuzasadniony byłby pogląd wiążący z faktem umieszczenia takiego przepisu w kodeksie dalej idące zwięźlenie autonomii prywatnej podmiotu. Trzeba przy tym zauważyć, że przepisy konstytucyjne i unijne *expressis verbis* nie nakazują interpretacji prokonstytucyjnej lub prounijnej, warto więc wyraźnie o tym w kodeksie napisać — tym bardziej że w praktyce stosowania prawa polskiego bywa pod tym względem różnie. Paradoksalnie wspomniana wykładnia raczej sprzyja utrzymaniu autonomicznie ukształtowanych stosunków cywilnoprawnych, ponieważ zmniejsza prawdopodobieństwo uznania ich za niezgodne z Konstytucją lub prawem UE. Warto zarazem wskazać, że w nowoczesnych kodyfikacjach — niezależnie od tego, czy opierają się na pandektowej systematyce — pojawiają się przepisy ogólne o interpretacji treści kodeksów ze wskazaniem na wyższe wartości⁸.

Podobny, powszechnie stosowany charakter mają przepisy części ogólnej kodeksu cywilnego regulujące nadużycie prawa podmiotowego, ciężar dowodu oraz osoby (fizyczne i prawne). Przepisy te — z pewnymi zmianami — zostały przyjęte do projektu kodeksu cywilnego. Ponadto umieszczono tam przepis o prawie zwyczajowym. Zagadnienia te bywają regulowane przez obce kodyfikacje przepisami wstępnymi — nawet wtedy, gdy nie mają one wyodrębnionej części ogólnej.

Natomiast w projekcie części ogólnej polskiego kodeksu cywilnego pominięto definicje rzeczy, wychodząc z założenia, że kwestia ta immanentnie wiąże się z prawami rzeczowymi i dlatego powinna być uregulowana w księdze poświęconej tym prawom.

Pominięto w księdze I także problematykę prawa intertemporalnego (art. 3 k.c.). Ze względu bowiem na skomplikowany układ wspomnianych relacji prawnych nie można ich w sposób zadowalający rozstrzygać jednym syntetycznym przepisem prawnym. Wymaga to bowiem uwzględnienia różnic istniejących między normami pozostającymi w kolizji intertemporalnej. Wypływa stąd postulat, aby sprawom tym poświęcić więcej przepisów ujętych w odrębnej i to najlepiej w ostatniej księdze kodeksu cywilnego; to znaczy po uregulowaniu ogólnych i szczególnych instytucji prawa cywilnego, do których odnosić się będą normy intertemporalne.

Przechodząc z kolei do usytuowania problematyki czynności prawnej, przypomnieć należy, że polscy kodyfikatorzy, idąc śladem niemieckiego kodeksu cywilnego, całość tych zagadnień ujęli w części ogólnej kodeksu cywilnego. Miano przy tym pełną świadomość, że takie usytuowanie tych przepisów spotka się z zarzutem nadmiernej „abstrakcyjności”, lecz nie tylko nie uznali tego zarzutu, ale wręcz stwierdzili, że jest to cecha pozytywna.

Otóż nie powinno budzić wątpliwości, że umieszczenie w części ogólnej kodeksu cywilnego definicji pojęć używanych w dalszych częściach kodeksu jest zabiegiem pożądanym i zalecanym przez zasady techniki prawodawczej, między

⁸ Por. zwłaszcza kodeks cywilny Quebecu, kodeks cywilny rumuński, projekt kodeksu cywilnego węgierskiego.

innymi w postaci tzw. słowników. Taki właśnie model zastosowano w kodeksie spółek handlowych. Jednakże projektodawcy nowego kodeksu cywilnego nie zastosowali takiej skrajnej metody legislacyjnej, mając na względzie dużą i świadomie utrzymaną otwartość norm prawa cywilnego, niepoddających się ścisłym definicjom klasycznym. Treść tych ogólnych przepisów powinna jednak być ograniczona do takich kwestii, jakie mają być jednolicie regulowane na obszarze całego prawa cywilnego. Wychodząc z tych założeń, projektodawcy usunęli z części ogólnej kodeksu cywilnego przepisy regulujące dokonywanie czynności prawnej. Ich treść w istocie bowiem odnosi się do zawierania umów obligacyjnych i dlatego powinna się znaleźć w księdze o zobowiązaniach. Na pewno przepisy te nie są odpowiednie do regulowania podstawowych czynności prawa spadkowego i prawa rodzinnego, które ma być włączone do kodeksu cywilnego. W mniejszym stopniu uwaga ta odnosi się do czynności prawno–rzeczowych ze względu na przyjętą zasadę, że umowa zobowiązująca wywołuje skutki prawno–rzeczowe.

Te bliskie związki między zobowiązaniami a prawami rzeczowymi uzasadniają zmianę kolejności ksiąg projektowanego kodeksu cywilnego polegającą na usytuowaniu księgi o zobowiązaniach tuż po części ogólnej, a dopiero na trzecim miejscu o prawach rzeczowych.

Z kolei nadal celowe jest utrzymanie w obrębie części ogólnej kodeksu cywilnego przepisów regulujących sposób obliczania terminów oraz przedawnienia i prekluzji. Natomiast kodyfikator polski trafnie ujął przepis o zasiedzeniu w księdze poświęconej prawom rzeczowym, ponieważ tych tylko praw zasiedzenie dotyczy.